

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMA
CHRZESZCJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO TYGODNIA — DODATEK KALENDARZ NIEWIASTA
KSIĘGARNIA

WYKONANO NA ZAMÓWNIENIE KSIĘGARNI WARSZAWY
I NA ZAMÓWNIENIE KSIĘGARNI W WILNIE

Wzrost z dodatkami: „Cepów“, „Niewiasty“, „Pracownika polskiego“, i „Gospodarza“ rocznie pięć koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor. 25 hal. — Do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 6 marek. — Do Francji rocznie 6 franków. — Dodatki roczne, płatne osobno: „Kalendarze“. Administracja w Bielsku, Blichowa 40. Telefon 418/IV.

Mowa posła Zamorskiego

wygłoszona w Kole Sejmowym dnia
14. stycznia 1912.

Wysokie Koło!

Pan wiceprezydent Rutowski powiedział, że mu smutno, iż tłum ludowy nadaremnie dobija się do drzwi tego wysokiego Sejmu — a ja powiem, że mi smutno, iż tego tłumu tam nie ma. Wskutek cząstecznej polityki większości sejmowej lud przestał interesować się tym sejmem, a zwrócił swoje oczy do Wiednia, do parlamentu ludowego, z niepowetowaną szkodą dla naszej autonomii i dla całego narodu polskiego. Doszło do tego, że dzisiaj lud nawet w sprawach, należących wyłącznie do zakresu działania tego Sejmu zwraca się do posłów parlamentarnych, a znam powiaty, w których tysiące ludu nie zna nawet nazwiska swojego posła sejmowego.

A przecież w tym sejmie załatwia się sprawy bliższe, zrozumialsze, pilniejsze :

z codziennem życiem ludu więcej związane sprawy niż w parlamencie. Tylko załatwianie tych spraw jest takie, że ten tłum ludu już dawno przestał się interesować sprawami krajowymi, a Sejm staje się coraz więcej podobnym do jakiejś Rady powiatowej.

Dzisiejsza dyskusja polityczna nie znajdzie też w tym ludzie żadnego oddźwięku, bo choć ją szumnie nazwano polityczną, zeszła ona do roztrząsania wewnętrznych sporów między konserwatystami, sporów, które tyle tylko ech wywołają, co burza w szklance wody.

W dotychczasowej dyskusji uderzało przede wszystkim ryczałtowe obwinianie tych piętnastu posłów, którzy się odważyli zbuntować przeciw komendzie Koła krakowskiego (stańczyków) i postanowili kierować się własnym zdaniem. Gdy się słuchało poprzednich mów, miało się wrażenie, że ci panowie winni są wszystkich nieszczęść i niepowodzeń, na jakie się w kraju skarżymy, a bez mała winni są upadku Polski i zaprzepaszczenia Ojczyzny.

Nie miałem dotąd sposobności nawet być przedstawionym JE. hr. Stadnickiemu. Nie znam go więc bynajmniej i własnego zdania o nim nie mam. Ale słyszałem o nim wiele, a wszyscy, którzy to nazwisko wymieniali, tak je wymawiali, że się wie, działa, iż to mowa o nie byle kim, ale o wybitnej, znaczącej, rozumnej i pełnej charakteru osobistości. Nie zgadzano się z nim, nawet ostro ganiono, ale przyznawano mu wielki zmysł polityczny i wytrawność sądu.

I nagle gdy ten hr. Stadnicki oświadczył dzisiaj, że dalej ze stańczykami iść razem nie może, pan Stapiński uznał go za wroga ludu, za lichy charakter, a co gorza odsadził go nawet od rozumu. Powtarzam raz jeszcze, że nie wiem, jakim naprawdę jest hrabia Stadnicki, a tylko podkreślam tę nagłą zmianę sądu u p. Stapińskiego i dziwię się, dlaczego ten dotychczas mądry i wybitny mąż tak nagle w oczach p. Stapińskiego zgłupiał, stracił charakter i wartość, skoro tylko poważył się mieć swoje własne zdanie, a nie kierować się komendą z Krakowa czy rozkazem namiestnika.

Widocznie nie chodzi tu o czyny posłów, którzy z prawicy wystąpili, bo oni nie mieli jeszcze czasu ani dobrze ani źle postąpić.

A tak jak u p. Stapińskiego zadziwia ta brutalna nagonka, tak samo zdumiewają mnie przemówienia innych posłów z lewicy. Pan Słowiński, który się ogłasza za radykała, który potrzeby narodowe nazywa świ drygalkami, który nie uznaje Rady narodowej, który twierdzi, że dla niego narodem i Radą narodową jest ulica, jakoś dziwnie jednostronnie upatruje i rozum i cnoty i zasługi u samych tylko członków Koła Krakowskiego (stańczyków). Po cóż mówi tak radykalnie, skoro u nas wszystko tak dobrze idzie? A jak ten pan godzi się w blok z tymi, którzy bronią Rady narodowej i uznają jej powagę?

Jest w tym bloku osobliwa rozbieżność poglądów i celów i usposobień. Obroncy Rady narodowej idą karnie z jej rozbijaczami, wsteczni konserwatyści ręka w rękę z rewolucyjnymi radykałami, wyznawcy tłumy

i ulicy pomagają wielbicielom despotyzmu i samowoli jednej osoby.

Co tych ludzi może razem łączyć? Żadne wspólne dążenia, nie program, nie wspólne cele, to pewna. Bo jedne z tych stronnictw powstały po to, żeby zwalczać drugie, bo ich racją bytu, uzasadnieniem istnienia jednych jest walka z drugimi. Wszak stronnictwo ludowe powstało dla walki z stańczykami, wszak p. Stapiński przez 2 lat drukował w „Przyjacielu ludu”: „Przyjaciele jednajcie prenumeratorów, aby rostała na stańczyków”, wszak to stronnictwo urodziło się i żyło tylko dla walki ze stańczykami — a dziś pan Stapiński jest najdzielniejszą podporą i odsieczą dla tych samych stańczyków. Dał im 19 mandatów według nieocenionego wyznania p. namiestnika i dzisiaj najskuteczniej tych swoich wrogów broni.

Z pewnością nie program, ani nawet wspólne cele połączyły tak sprzeczne stronnictwa w jeden blok. Jest jakaś inna siła, która ich połączyła.

— Poseł Słowiński przerywa: No więc co? Może pieniądze? —

— Poseł Zamorski mówi: Nie wiem, bo nie byłem przy tem, jak Pan wstępował do bloku.

A ci przyjaciele z niedawnych nieprzyjaciół troszczą się w rozczulający sposób o stańczyków. Napadają na nieposłusznych wielbią rozum, zasługi i pracę prawicy narodowej, a pan Rutowski imieniem demokracji, która nazywa siebie polską, a jest naprawdę rządową, płacze nad tem, że ci rozumni, zasłużeni i dotąd zgodni konserwatyści mogą przez niezgodę uronić coś z swej władzy w kraju. Jemu żal, że stańczycy tracą monopol rządów.

A przecież należy on do najstarszych demokratów, a demokracja zawsze walczyła z konserwatystami o to, żeby oni i inne warstwy dopuścili do władzy — i teraz kiedy ci konserwatyści rozbili się na dwie grupy, kiedy ich siła przez to osłabła, kiedy ci krąki zamiast cieszyć się z osłabienia przeciwnika, lży żałosne nad tem ronią, że pan Rutowski przemawia do serca tym pięknym i niesfornym i do sumienia, żeby wró-

cili do jedności i nie rozbijali tej potęgi, z której demokracja jest dziś tak zadowolona i to mówi ten sam człowiek, który tak pięknie przez dziesiątki lat wołał o wolność dla ludu i domagał się Polski ludowej.

Panowie demokraci, radykali i ludowcy! Wyście się cieszyć powinni z tej niezgody między konserwatystami, bo ona przybliżyła was do waszego celu, ona urzeczywistnia wasz program postępowy, ona ułatwia zwycięstwo ludu i proletaryatu w tym sejmie, który był dotąd ostoją przywileju i rządów jednej kasty, jednego stronnictwa.

Ciąg dalszy nastąpi.

Zebrania powiatowe.

Z Białej. W niedzielę ubiegłą, dnia 28. stycznia, zgodnie z zapowiedzią, ogłoszoną w naszej gazecie, odbyło się w Białej, w sali Sokoła, zgromadzenie stojałowczyków z powiatu sądowego białskiego. Wobec licznie zgromadzonych słuchaczy, zwołujący to zgromadzenie wódz obecny stronnictwa, poseł Jan Zamorski, w dwugodzinnem, przerywanem oklaskami przemówieniu, zapoznał zebranych z obecnem położeniem politycznem, ze sprawą przeprowadzonej obecnie organizacji politycznej, zawodowej i prasowej, tudzież z wielu jeszcze innemi sprawami, związanemi z rozrastającym się wciąż stronnictwem. Na wstępie swego przemówienia poseł Jan Zamorski przypomniał zebranyom zasługi obywatelskie ś. p. ks. Stojałowskiego, jego pracę, walki i cierpienia, jakie w ciągu swej tułaczki życiowej znieść był zmuszony dla szczęścia ukochanego nadewszystko ludu polskiego. Zebrani ze łzami w oczach słuchali przemówienia, a gdy mówca skończył, podziękowano mu oklaskami, życząc wytrwania w podjętej dla dobra ludu zbożnej pracy. Wyrażano gorące zadowolenie, że ś. p. ks. Stojałowski poseł Zamorskiego wybrał na swego następcę, że jemu powierzył kierownictwo sprawami stronnictwa. Po wybraniu komitetu powiatowego i zgłoszeniu wniosków, zebrani ro-

zeszli się pokrzepieni na duchu z jedną myślą: uprawiać nadal niwę, zroszoną krwawym potem niezapomnianego ś. p. Wodza, który choć odszedł — nie pozostawił swej owczarni bez przewodnika, zdolnego do podjęcia tych trudów, jakie na barkach swych przez długie lata dźwigał.

Przewodniczył zebraniu delegat z Kaniówka Dankowskiego p. Fajfer.

Z Kęt. W poniedziałek, d. 29 stycznia, odbyło się tu w sali Seibotha zgromadzenie stojałowczyków z powiatu sądowego kęckiego. Porządek dzienny zebrania oraz jego przebieg był takż sam mniej więcej, jak i w Białej. Po referatach, wypowiedzianych przez posła Jana Zamorskiego zebrani uchwalili stać wiernie przy sztandarze, pozostawionym w spuściznie po śp. ks. Stojałowskim, spełniać w ten sposób jego wolę i czczyć, jego zasługi, wyświadczone sprawie ludowej. I tu również wybrano komitet powiatowy, poczem rozpoczęła się dyskusya, w której zabierali głos posłowie Jan Zamorski, Dobija oraz pp. Grabowski, Czulak i inni. Zebranie, któremu przewodniczyli pp. Wincenty Hałatek i Jan Mleczko, zakończone zostało gorącym wezwaniem posła Zamorskiego, aby członkowie stronnictwa współdziałali energicznie w pracy około moralnego i gospodarczego podniesienia warst w ludowych.

Od Wydawnictwa.

Szanownych Braci wogóle prosimy, aby w przysyłanych nam listach, na osobnych ćwiartkach choć w jednej kopercie, pisali o sprawach redakcyjnych t. j. o tych, które mają iść do druku — osobno o sprawach czysto organizacyjnych — a znów osobno o rzeczach administracyjnych, to jest: wysyłce gazetki, kalendarzy, zmianach adresu, rachunkach, reklamach itp. bo każda z tych spraw musi się osobno obrabiać, a zmieszanie ich spowodowałoby myłki lub zwłokę w załatwieniu.

Znowu zaczynają.

Pamiętna wszystkim jest walka, jaką śp. ks. Stojalowski musiał staczać z przedstawicielami stronnictwa chrześcijańsko społecznego czyli z puzyniakami. Wielu ludzi uważało tę walkę za niepotrzebną, bo im się wydawało, że chrześcijańsko-społeczny, a chrześcijańsko-ludowy, to wszystko jedno. I tak naprawdę być by powinno.

Ale na nieszczęście tak nie jest. Pano wie puzyniaczy nie umieją chodzić prostymi drogami i zawsze muszą zaczepiać nasze stronnictwo. Daliśmy im już raz odprawę w artykule pt. „Faryzeusze” i zwróciliśmy im uwagę na to, że chrześcijańskie stronnictwa nie powinny się zwalczać, aby przeciwnikom religii i narodu polskiego nie dawać złego wyobrażenia, oraz nie gorszyć uczciwych ludzi.

Wskazaliśmy na to, że w kraju jest jeszcze moc ludzi ciemnych, nie czytających nic i że obowiązkiem tych stronnictw jest iść tam właśnie z pochodnią oświaty. Obiecaliśmy nawet, że pomagać im w tem będziemy, bo nam naprawdę chodzi tylko o moralne i gospodarcze podniesienie ludu. A kto ten lud podnosi moralnie i gospodarczo, to jest nam obojętne. O to nie jesteśmy zazdrośni, czy się będzie nazywało, że stojalowczycy czy też że puzyniaczy mają w tem większą zasługę. Byłe tylko narodowe uświadczenie i podniesienie ludu na zasadach religii chrześcijańskiej kwitnęło.

Położcie na sercu rękę kochani czytelnicy i sumiennie powiedzcie, czyśmy nie okazali naprawdę chrześcijańskiej dobrej woli. Przerzućcie też wszystkie poprzednie numery naszego pisma i zechciejcie stwierdzić, żeśmy tego przyrzeczenia dotrzymali. Osądźcie nas według naszych uczynków.

Chcieliśmy zgody i porozumienia i nie zrobiliśmy nic coby tę zgodę mogło zamać. Myśleliśmy, że puzyniaczy użyją swoich sił i pieniędzy na rozszerzanie pism chrześcijańskich po tych wsiach, w których albo nic nie czytają, albo też czytają pisma szkodliwe, przewrotne, wierze naszej ubli-

żające, szkalujące Kościół i zohydzające naród.

Myśleliśmy, że ci puzyniaczy pójdą między socjalistycznych robotników, aby ich wyrwać z żydowskiej międzynarodówki. Myśleliśmy, że się rzucą do organizowania tych robotników, którzy jeszcze zorganizowani nie są.

Pomyśliśmy się. Puzyniaczy nie chcą rozszerzać światła między ciemnymi, bo ich celem jest zniszczyć stojalowczyków. Za życia chcieli śp. ks. Stojalowskiego zgnać, a po śmierci jego chcą żeby ze stojalowczyzny ani ślad nie pozostał.

Kiedy w otwartej wojnie to się im nie udało, uciekli się do najpodlejszej broni, do zdrady. Złośliwi puzyniaczy z Bielska i z Białej zgłosili się do naszego stronnictwa, ażeby bezkarnie w niem macić. Jeżeli przybranie maski, szpiegowska zdradliwość ma być bronią zgodną z programem puzyniaków, to zaprawdę płakać należy nad tem, że ci ludzie ośmielają się nadużywać nazwy chrześcijańskiej. Wstyd wami przed żydami i socyalami.

A jak podle muszą być te indywidua, które przybierają maskę stojalowczyków, aby do środka stronnictwa wnieść zamęt i rozbicie!

Podłe dusze podłych używają sposobów. Od kilku miesięcy odbywają się w Białej i w Bielsku orgie pijaństwa. Puzyniaczy szpiegowie rozpajają robotników i wsączają im w dusze najrozmaitsze kłamstwa. A więc twierdzą, że stojalowszczyzna upada, że p. Zamorski jest żydem i do żydów stronnictwo prowadzi itd. Zapominają o tem, iż śp. ks. Stojalowski bodaj w godzinę śmierci zasłużył sobie na szacunek i wiarę. Poniewierali go przez całe życie, a teraz rzucają plamę na świątobliwą jego śmierć. Czy rozumiecie Kochani Czytelnicy, ile podłości i nikczemności mieści się w tem zohydzeniu pamięci nieboszczyka wodza naszego, jeżeli się ogłasza, że ten Ojciec ludu na łożu śmierci, pojednawszy się z Bogiem, odświeżywszy swój rozum przez święte Sakramenta, oddał swój lud umiłowany żydom lub żydowskim sługom. Zaprawdę pięść się ścisza na myśl o tej

oszczerczej potwarzy, rzucaanej na nieporosłą jeszcze mogiłę męczennika sprawy ludowej.

I są biedni ludzie, którym pochlebia to, że płatni puzyniacy wysłańcy fundują im piwo, którym uśmiecha się to, że siedzą razem z eleganckimi panami — więc dają wiarę tym plugawym obmowom. Gdzieżby taki szykowny pan czasami w mundurze urzędniczym chodzący kłamał.

A zresztą ci biedacy byli tyle razy wyprowadzani w pole, że dziś zasiać w ich serce podejrzliwość, nie jest żadną sztuką.

A to wszystko dzieje się pod pozorem dbałości o czcigodną pamięć śp. ks. Stojałowskiego, oraz o całość Jego spuścizny. O tę spuściznę nie hójcie się faryzeusze! Liczba stojałowczyków wzrasta tak silnie, liczba prenumeratorów Wieńca podskoczyła tak znacznie, że choćbyście rozpajaniem ludzi zabrali nawet kilka tysięcy w Białej lub w Bielsku, to szeregi stojałowczyków zostaną liczniejsze niż były w chwili zgonu niezapomnianego wodza. Lud nauczył się czczyć i cenić śp. ks. Stojałowskiego najlepiej w tej chwili, kiedy go stracił.

Idzie ta krecia robota zdradą, szpiegowstwem i obłudą, a rozszerza się pijactwem. Przy poczęciu tej roboty były obecne wszystkie siedem grzechów głównych, to też słuszenie możemy ją nazwać robotą szatańską. A że przy nas jest słusność, dobra wola i sprawiedliwość, więc się tej szatańskiej roboty nie boimy, bo słuszenie sprawie pomaga i błogosławi Bóg.

A kiedy płatni zdrajcy domowi nie wystarczają, to z Krakowa przyjeżdża wysłannik umyślny, znany opój i pijactwem gruntuje rzecz przy kuflu poczętą.

Nie gniewamy się na puzyniaków, jeżeli z naszych szeregów zabiorą sobie ludzi sprzedajnych i pijaków. Musi ich u nas być bardzo mało, bo o nich nie wiemy. Stojałowczycy to lud do walki zahartowany, na zyski nie patrzący, bo przy przesładowanym ks. Stojałowskim zysków nie było, to lud słowom swego budziciela i Ojca wierny. Jeżeliby się jeszcze między nami jaki sprzedawczyk znalazł, to go chętnie odstąpimy puzyniakom.

Najgłupszym argumentem jest mianowanie się na posła Zamorskiego. My jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że puzyniacy na nieboszczyka ks. Stojałowskiego wylewali w swych pismach brudu pomyje, to też nie dziwimy się, że ten sam los spotyka i p. Zamorskiego. Przeciwnie cieszymy się z tego, bo widzimy, że jest godnym następcą śp. ks. Stojałowskiego. Wiedział rozumny nieboszczyk kogo na swego następcę wyznaczył, a jadowite osy nie kłują dzikich niesmacznych gruszek, lecz wiercą w dojrzałych i cennych owocach.

Dla wykazania obłudy tych najmitów podłości notujemy, że rozgłaszają oni, jakoby p. Zamorski oddawał stronnictwo żydom. A p. Zamorski zwołuje zjazd stronnictwa na marzec i stronnictwo samo rozstrzygnie jakimi drogami chce chodzić. W tem rozszerzeniu takich głupich podejrzeń najlepiej widać całą obłudę płatnych zdrajców.

Bracia robotnicy! Wy najbliżsi towarzysze i przyjaciele śp. ks. Stojałowskiego. Z owoców ich poznacie ich. Kto pijactwem chce wasze sumienia zyskiwać — wiedźcie, że jest podłym oczajduszą. Myśli, że was za kufel piwa kupi, bo sam jest za łapówkę do kupienia. Kto plotki puzyniackie powtarza i radzi łączyć się z puzyniakami, ten jest płatnym najmitą i szpiegiem. Z kim mamy się łączyć uchwalili zjazd stronnictwa. Kto posła Zamorskiego dziś szatuluje, odpowiedźcie mu, że zjazd stronnictwa osądzi p. Zamorskiego, że więc szkalowanie go dzisiaj jest robotą na szkodę stronnictwa, robotą zapłaconą przez naszych wrogów, robotą nikczemną.

Wobec...

Adhucenci nasi zechcą krótkie sprawy administracyjne pisać na odwrotnej stronie przekażu, jasno i treściwie, a nie w osobnym liście, bo się z tego robi zamieszanie. Sprawę należy zrozumiale wyłożyć, aby nie było omyłek w wysyłce, poprawek i reklamacyi. Prosimy też o pisanie wyraźne, nigdy ołówkiem ani bladym atramentem, bo przy tylu listach musimy oszczędzać.

Przegląd polityczny.

Z caratu. Duma rosyjska, po odpoczynku świątecznym, rozpoczęła dalszy ciąg dyskusji ogólnej nad projektem oderwania Chełmszczyzny. Po ukończeniu dyskusji ogólnej nastąpią rozprawy szczegółowe, aż wreszcie życzeniom hyen carskich stanie się zadość. Polacy bronią jednak wszelkimi siłami sprawy, uważanej z góry przez nich samych za przegraną. Spełniają w ten sposób swój obowiązek poselski wobec narodu i ojczyzny. Tak więc na pierwszym posiedzeniu po świętach, zabrał głos poseł z Warszawy, Władysław Jabłonowski. Nazwał on projekt oderwania Chełmszczyzny jak należy, to jest gwałtem, policzkiem wymierzonym prawdzie i sprawiedliwości. „Sprawę tę — mówił — można rozstrzygnąć na jednej drodze, a jest nią umożliwienie ludności, aby wypowiedziała się swobodnie i nieprzymuszenie. Ale wy, panowie stronnicy projektu prawa, nie pojdziecie tą drogą, ponieważ nie wątpicie, że ani jeden mieszkaniec katolicki przestrzeni, którą pragniecie oderwać od Królestwa Polskie, gonię uznaje siebie za Rosyanina! I dlatego panowie, mówicie nieszczęśliwemu włościaninowi, mieszkańcowi tego kraju, że choćby uznawał siebie za Polaka, wy za takiego nie uznajecie go i grozicie mu, że wbrew jego woli, przerobicie jego lub jego dzieci — na Rosyan. I oto z mocy tego wszystkiego, projekt, mający być środkiem do osiągnięcia tego celu nie jest, jak go nazywacie, dziełem sprawiedliwego rozgraniczenia, ale dziełem najzaciętszego gwałtu”.

Dalej mówca zaznaczył jaki jest stosunek społeczeństwa polskiego do projektu zmoskwiczenia i oderwania terytorium Chełmszczyzny.

Panowie — mówił — nas udręczyła, lecz nie wyczerpała walka długoletnia z systemem ucisków i prześladowań! Stare pokolenia są luzowane przez pokolenia młode, pełne mocy żywotnej, przepelnione niesłabnącą miłością dla ojczyzny, ożywione pragnieniem trudów i ofiar dla jej pomyślności.

Duch ten nie słabnie i teraz. Możecie być przekonani, że nie zapomnimy o braciach oderwanych od nas i nie wyrzekniemy się tego, aby dotkniętym niedolą śpieszyć z pomocą — słowem i czynem! — nie bacząc na dzielące nas przeszkody. Nas, panowie wzywają do walki, przygotowują nowe pole dla niej, nie odwrócimy się od tej walki, ona nie przeraża nas, to wierna towarzysza naszych ciężkich dni i trudnej doli. Czyńcież swoją, godną pogardy robotę, panowie ciemężyciele, my zaś czynić będziemy wszystko, co nam dyktuje sumienie i czysta miłość Ojczyzny. Wynik walki nie jest nam wiadomy, wiemy tylko jedno, że ciemężców czeka rozluźnienie obyczajów i niezatarte piętno hańby”.

Tak oto bronił poseł warszawski sprawę chełmskiej, lecz wyjąca łuszcza carska w dalszym ciągu jak motłoch żydowski, kiedy sądzono Chrystusa przed Piłatem, wołać będzie: „Ukrzyżuj!” Mało jeszcze prawicy carskiej wyodrębnienia Chełmszczyzny, jeden z jej członków, Wojekow, domaga się rozszerzenia projektu prawa i dołączenia do gub. chełmskiej dwu jeszcze gubernij: siedleckiej i lubelskiej. Apetyty slugusów carskich wzrastają, ale bądźmy przekonani, że bracia nasi pod Moskałem dość okażą siły, aby przetrwać prześladowania i kiedyś na trupie carszczyzny zatknąć sztandar zwycięstwa prawa nad przemocą brutalną pól dzikich moskwiczów.

Z zaboru pruskiego. Niedawno byliśmy świadkami, jak u nas w Galicyi, dokonywano w okresie wyborów krzyczących nadużyć, o które atakowano na posiedzeniu Koła sejmowego p. namiestnika. Obecnie dowiadujemy się, że kubek w kubek podobne nadużycia popełniali Niemcy w zaborze pruskim w stosunku do Polaków. niesprawiedliwość, gwałty te, wzbudziły do tego stopnia spokojną ludność polską, że w Świeciu, w dniu wyborów ściślejszych, gdzie Niemcy przy pomocy wszelkich szalbierczych, oszukańczych środków obalili kandydaturę Polaka p. Sasa Jaworskiego, wybuchły zaburzenia. Gazety nakatystyczne rozdymają oczywiście zajście to do niebywałych rozmiarów, jednak fak-

tem jest, że skończyło się tylko na wybiciu szyb w sklepach niemieckich i w landraturze.

Rzecz przedstawia się jak następuje. W Świeciu w pierwszym już głosowaniu Polacy odnieśli zwycięstwo, lecz Niemcy unieważnili te wybory pod rozmaitemi pozorami. Gdy nadeszła kolej na wybory ściślejsze, Niemcy unieważnili bezprawnie setki głosów polskich, sprowadzili z innych okolic 200 robotników, dopuszczano się słowem jaskrawego oszustwa byleby zapewnić zwycięstwo swojemu kandydatowi. Wszystko to musiało oburzyć najcierpliwszych, gdy się dowiedzieli, że kandydatura polska przepadła. Naturalnie ze strony polskiej podjęte będą usiłowania, aby wybór kandydata niemieckiego unieważnić, tymczasem jednak okręg świeciński reprezentowany będzie przez Niemca, a wielu wyborców polskich ciężkimi karami odpokutuje nadużycia władz wyborczych niemieckich.

Czesi i wyłączenie Chełmszczyzny. W Pradze odbyło się zgromadzenie na znak protestu przeciw wydzielaniu Chełmszczyzny z Królestwa. Na zgromadzeniu tem uchwalono rezolucję, przedstawiającą oderwanie Chełmszczyzny jako akt gwałtu nie dający się pogodzić z zagwarantowaną jednością Królestwa i sprzeczny z uchwałami praskiego zjazdu słowiańskiego. Rezolucya kończy się protestem przeciw hańbiącym zamierzeniom Dumy i rządu rosyjskiego.

Tripolis. W bitwie pod Gargaresz. Włosi mieli 150 zabitych i wielu rannych; pozostawili oni także na polu bitwy materiał wojenny. Turcy i Arabowie mieli 18 zabitych i kilku rannych.

Podług obliczeń dzienników włoskich znajduje się obecnie na polu bitwy w Afryce 109.000 żołnierzy i 6.000 oficerów. Wojna kosztowała 2 miliony lirów dziennie; dotąd kosztowała 200 milionów lirów, nie licząc wydatków na flotę.

Z Konstantynopola przez Malte dochodzi wiadomość o zwycięstwie tureckim pod Derną, gdzie Włosi stracić mieli 200 ludzi. Jeden ranny generał wzięty do nie-

woli. Nadto zdobyć mieli Turcy 7 dział i 600 karabinów. Wiadomości jednak dochodzące via Malta posiadają już ustaloną sławę niepewności.

Chiny. W Chinach powstaje coraz większe zamieszanie. Z Pekinu donoszą, że członkowie rodziny cesarskiej skłonili regenta, aby dalej prowadził walkę z rewolucjonistami. Juan-szi-kai nie chce stać dalej na czele armii i Rządu. Sprawy państwa objął obecnie minister Liu-czang, który jest konserwatystą i stanowczym wrogiem rewolucyi. Nakazał on zerwanie wszelkich stosunków z rewolucjonistami i podjęcie dalszych kroków wojennych przeciw nim. Z drugiej strony donoszą, że Rząd chiński w dniu chińskiego nowego roku, t. j. 18. lutego ogłosi bankructwo państwowe. Wśród Europejczyków panuje wielki popłoch; wielu z nich chroni się do ambasad. Głównym powodem tej paniki jest to, że kilkudziesięciu oficerów I. dywizji nie chce uznać aktu abdykacyjnego i grozi napadem na stolicę.

Najnowsze wiadomości donoszą, że dynastia mandżurska zawiadomiła obce mocarstwa, iż stanowczo protestuje przeciwko wszelkiej myśli abdykacyi i zatrzymuje w swoich rękach rządy centralne państwa chińskiego. Japonia oświadczyła się stanowczo przeciw zaprowadzeniu ustroju republikańskiego w Chinach i podkreśliła w sposób dobitny zgodność swoich zamiarów z interesami sprzymierzonej Anglii i usposobieniami innych narodów i zaznaczyła swą gotowość do czynnego wystąpienia przeciw niepożądaney dla siebie zmianie formy rządów w Chinach. Zacznie się więc na nowo walka rządu z rewolucjonistami, a wyniku jej nikt dziś przewidzieć nie zdoła.

Anglia. (Goście angielscy w Petersburgu.) Delegacya parlamentarna angielska wyjechała z Londynu do Rosyi we wtorek zrana. Profesor Parse, jeden z sekretarzy, podał listę członków wycieczki, obejmującą 17 posłów do parlamentu i 12 przedstawicieli różnych warstw.

Głosy ludu.

Radźmy bracia! Rada w radę

A wzmocnimy tem gromadę.

Dnia 31 grudnia odbyło się w Jeleniu zgromadzenie poufne, pod przewodnictwem Jana Mzyka. Zastępcą przewodniczącego był Piotr Smalczerz, sekretarzem Antoni Korczyk, ławnikiem Józef Helbin.

Na początku zebrania Antoni Korczyk omawiał sprawę tegorocznego posuchy i przeczytał zgromadzonemu ustęp z „Wieńca i Pszczółki”, pouczający, jak należy starać się o zapomogę skarbową.

Następnie Jan Mzyk krytykował zwierzchność gminy Jelenia. Wskazywał na jej ociężałość, lenistwo, brak dbałości o sprawy ogólne. Niektórzy z radnych są przeciwni założeniu komitetu politycznego, boją się bowiem, aby ich radzieństwo na tem nie ucierpiało, a przecież wybrani oni zostali przez nas. Poprzednia dyastya radnych używała wszelkich środków, aby się na stanowisku utrzymać, a przecież musiała runąć, tylko kilku jej członków wśród radnych pozostało.

Dalej pouczał przewodniczący jak każdy ma oszacować szkodę, którą został dotknięty z powodu posuchy lub przez zarazę węglika alnejskiego, sprawiającą klęskę w inwentarzu żywym. Zaproponował również mówca założenie kółka rolniczego, które już istniało w Jeleniu, ale przez niedołężne kierownictwo musiało upaść, z czego korzystają tylko żydzi, rujnujący lud rolny i robotniczy licytacyami. Mówca wskazał na żywy przykład samopomocy. Oto żyd, Salomon Schnitzer, poddał w Jeleniu licytacyi pół realności sierociej za 35 koron i byłby ją sprzedał, gdyby kasa Reifeisena nie uratowała sieroty, któremu groziło wyrzucenie na bruk. Kasa Reifeisena, zanim powstała, miała również wielu przeciwników, a dziś oni sami z jej usług korzystają. Tak samo będzie i z Kółkiem rolniczym, i z komitetem politycznym. Przy pomocy tych instytucji będziemy mogli i

nasze pastwiska ulepszyć i o subwencję krajową się wystarać.

Nad przemową powyższą rozpoczęła się żywna dyskusja. Poruszono rozmaite sprawy, jak np. zakładanie spółek spożywczych. Franciszek Bożek mówił o schronisku bydła, dotkniętego zarazą. Mówił, że zakopuje się je w ziemi tak płytko, iż psy roznoszą padlinę po pastwisku, szerząc w ten sposób zarazę.

W rezultacie postanowiono zwołać w niedzielę następną zebranie i wybrać komitet, któryby się sprawami ogólnymi szczerze i zgodnie zajął.

Pod koniec zebrania zachęcano do czytania „Wieńca i Pszczółki”, które to pismo jest dla nas najpożyteczniejsze, a pozostało nam w spadku po Wodzu naszym, ks. St. Stojałowskim, znajdującego się obecnie w rękę Jego następcy, p. piosła Jana Zamorskiego, oddanego nam całą duszą.

Zwróciwszy uwagę wójtowi, że kamień, użyty do budowy dróg jest zbyt miękki i że drogi polne są w oplakanym stanie i uchwaliwszy, aby co drugi uczestnik zebrania prenumerował „Wieńca i Pszczółkę”, a co drugi „Ojczyznę” — zebranie zostało zamknięte. Panu L. Steiglowi zaś, za udzielenie lokalu bezpłatnego, wyrażono podziękowanie.

Antoni Korczyk, sekretarz.

Z pow. Brzezic, pow. Bochnia.

Hej, do pracy! brzmi pohudka —

W kącie niech idzie wstrętna wódka.

Czas postępuje naprzód a z nim dobrobyt i oświata. Świat się zmienia i ludzie także. Oto i rok ubiegły przyniósł do wsi polskiej coś nowego; tu powstała czytelnia, tam zorganizowano Kółko rolnicze, a przez to wielu ludzi zrozumiało, że czytanie dobrych pism i książek przynosi wielkie korzyści, inni zaś zrozumieli, że gospodarka taka, jak gospodarzył ojciec, nie jest na te czasy odpowiednia. Tamten znów pojął, że dzisiaj iść pojedynczo, nie podobna, że trzeba nam się łączyć i pracować wspólnie.

Ale niestety dużo jest jeszcze takich

gmin, w których włościanie nie mają tych ognisk oświatowych, w którychby się mogli uczyć, oświecać i doskonalić, w którychby mogli radzić wspólnie nad sprawami wszystkich nas obchodzącymi.

Do takich należy prawie że cała nasza parafia Brzozie z wyjątkiem jednej gminy Świątniki gdzie jest Kółko rolnicze. Było tu wprawdzie Kółko roln. i Czytelnia oświaty ludowej, ale teraz wszystko w uśpieniu. W latach ubiegłych próbował kilkakrotnie Przew. ks. kan. Migdał poruszyć do życia tę instytucję, ale cóż kiedy ciemnota, karczma nie dopuściła do tego. Ludność bałamucona przez różnych kieliszkowców nie przychodziła na zebrania, na odczyty, ale natomiast wolą iść do karczmy.

Ale teraz, dzięki odbytym dopiero w grudniu ubiegłego roku Misyi przez Ojców Redemptorystów ludność pić przestała, przeto możeby prędzej przychodziła na zebrania, chociaż słysząc już, że żydki nawet nie szynkarze, częstują naszych włościan wódeczką. My, jako chrześcijanie, powinniśmy się obyć bez trucizny. Nie powinniśmy zapominać o obowiązkach chrześcijańskich względem Boga, społeczeństwa i Ojczyzny. Więc szanowni czytelnicy „Wieńca i Pszczółki“, których w parafii naszej jest sporo, winniśmy pokazać braciom, że praca łączna, praca w czytelnicy Kółku roln. przynosi korzyści moralne i materialne, że złączeni potrafimy cudów dokazać. Więc szanowni czytelnicy i parafia nie bierzmy się do Kółek roln., do czytelni, do organizowania po naszych wioskach Kół związku narodowo-ludowego, gdzie będziemy radzić nad sprawami rolnictwa i innymi bolączkami.

Tu przypominam szanownym braciom, zwolennikom św. p. ks. Stojanowskiego, a względnie wszystkim chłopom szczeremu sercu, dla których nieodżałowanej nigdy ś. p. Wódz nasz pracował, że w innych wioskach włościanie zbierali składki czy w gminie, czy w parafii i zamawiali mszę św. za duszę ś. p. Wodza; stawiają także pomniki, krzyże. Czy w naszej parafii nie mógłby stać krzyż, gdybyśmy byli zorganizowani?

Radziliśmy o tem po karczmach, uchwalając, że lepiej wypić kieliszek wódki, niż grosz dać na dobrą sprawę. Działo się to wskutek ciemnoty, ale teraz czas już zrzucić łuskę z oczu. Zabierzmy się wspólnie do pracy, a niech nam dopomoga Jezus Chrystus!
Radwański.

Z ruchu stronnictwa.

Rudnik.

Dnia 18 stycznia odbyły się tu dwa zgromadzenia zwołane przez zwolenników stronnictwa chrześc. lud. i Związku nar. ludowego.

Przed południem w sali kasyna mieszczańskiego radzili kupcy i szynkarze chrześcijańscy nad założeniem własnej organizacji.

Leczni mówcy przedstawiali swoje uzasadnione żale spowodowane względnością starostwa w Nisku dla pokątnych szynkarzy — a nakładanie nadmiernych opłat i podatków na koncesjonaryuszy.

Uznano, że niski powiat stoi bardzo nisko, ma bowiem dzięki p. Bobrzyńskiemu starostą Rusina, zięcia żydowskiego — który nie waha się skarżącym koncesjonaryuszom szynkarzom katolikom drwiąco doradzać że ich polem pracy to rola — a żydowska rola — to szynk. P. Zamorski obecny na zebraniu radził utworzenie organizacji i przyrzekł przedstawić opłakany stan szynkarzy katolików powiatu niskiego celem zapobieżenia złemu, odpowiednim czynnikiem.

Po południu odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe.

Obie sale kasyna mieszczańskiego wypełniły się po brzegi delegatami okolicznych wsi.

Przewodniczył Wks. Wolanin z Jeżowego, sekretarzem był p. Grzegorzak z Rudnika niestrudzony pracownik na niwie polityczno-ekonomicznej. O obecnem położeniu politycznem ludu i organizacji stronnictwa chrześcijańsko ludowego mówił poseł Zamorski.

Serdeczne i szczere przemówienie jego trafiło do serca słuchaczom i gdy mówca wspominał o ostatnich chwilach śp. ks. Stojałowskiego stanęły im łzy w oczach.

Ks. Wolanin przestrzegał przed złemi gazetami, pismami i książkami z Prus, które często nasi ludzie przywożą, nie wiedząc że są luterskie. Wzywał do jedności, zgody i pracy dla sprawy chrześcijańsko-ludowej i Związku narodo-ludowego.

P. Grzegorzak omówił czasy, jakie Galicya przechodziła od rozbioru Polski, do obecnych chwil. — Adam Zieliński nawołując do pracy w stronnictwie przedstawił rezolucye:

I) Zgromadzeni świadczą, iż stoja silnie przy programie i stronnictwie chrześcijańsko-ludowem, założonem przez nie odżałowanej pamięci ks. Stojałowskiego i przyrzekają dla tego stronnictwa pracować.

II) P. Zamorskiemu, następcy śp. ks. Stojałowskiego wyrażają swe zupełne zaufanie.

III) Zgromadzeni ponadto uchwalają w myśl powyższych rezolucyj, że Związek narodo-ludowy czyli sojusz stojałowczyków z nar. demokratami ma być utrzymany i wyrażając życzenie, aby wszyscy ludzie dobrej woli, pracujący uczciwie dla ludu, celem pracy nad poprawą stosunków w Galicyi — połączyli się.

Uchwalono również, że powiatowa organizacya rudnicka ma poczynić starania, aby do ciężarowego pociągu odchodzącego z Łętowni o godzinie 7-ej a przechodzącego do Niska o 8-ej był celem przewożenia ludzi na terminia do Niska przyłączany wóz osobowy III kl.

Okrzykiem na cześć p. Zamorskiego zakończono 5 godzin trwające obrady.

G. sekretarz.

Ulanów.

Odbyło się tu 19 stycznia w sali „Sokoła” zgromadzenie Związku narodo-ludowego. Mimo silnego mrozu i dnia powszedniego, zebrało się z Ulanowa i okoli-

cznych wsi, zwolenników stronnictwa chrześcijańsko-ludowego przeszło 250 osób.

Przewodniczył p. Janik, sekretarzem p. Wołoszyn.

P. Grzegorzak skreślił życie i czyny śp. ks. Stojałowskiego.

P. Zamorski przedstawił obecny stan polityki ludowej, która wobec jawnej zdrady ludu dokonanej przez p. Stapińskiego i wystugiwanie się stańczykom i rządowi chroma i clerpi, przedstawił środki samobrony i wezwał do organizowania się.

Ks. Wolanin wzywał do organizacyi w stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, które jedynie broni chłopca i robotnika, mieszczańska i rękodzielnika, wytwarzając przez wzniosłe hasła miłość i braterstwo.

Akademik p. Umiński wykazał różnice między ludowcami a stojałowczykami: pierwsi z wielkich niby obrońców ludu stali się pacholkami rządu, stańczyków i p. Bobrzyńskiego; drudzy przez Związek narodo-ludowy w sojuszu z narodową demokracją, pracują nad uświadomieniem ludu i walczą o lepszą dolę.

Ad. Zieliński nawiązując do słów „chleba naszego powszedniego” nawoływał do pracy, zgody i jedności.

P. Kiermik przedstawił stan starań o most na Sanie pod Ulanowem.

Zakończył p. Zamorski, któremu wyrażono zaufanie oklaskami i trzykrotnem „Niech żyje!”
Sekretarz.

Rozwadow.

Dnia 20 stycznia miało tu miejsce posiedzenie powiatowego Komitetu „Związku narodo-ludowego” ze współudziałem p. Zamorskiego i licznych gości i delegatów. — Obecni byli delegaci z 18 wsi sądowego powiatu rozwadowskiego; mieszczenie rozwadowscy z p. mencenasem Jaroszewskim wzięli także udział w posiedzeniu. — Dodać należy, iż niektórzy delegaci, co niechaj będzie im na chwałę, mimo wielkiego mrozu przybyli z odległości 3 ch mil, jak z Wrzaw, lub 4 mile z pod Kaniżowa, z Korabiny.

Zagał Ad. Zieliński z Majdanu zbydn. przewodniczący Komitetu powiatowego.

Przewodniczył Dr. Jaroszewski i Adam Pelc ze Zbądniowa; sekretarzował Piotr Latawiec z Majdanu zbydn.

P. Grzegorzak omówił szeroko stosunki w Galicyi po przyłączeniu jej do Austrii i pracę śp. ks. Stojałowskiego.

P. Zamorski omówił obszernie sprawy organizacyjne, skrytykował taktykę stańczyków i ich lokal ludowców.

P. Horodyski redaktor z Krakowa wytknął braki i wady ordynacyi wyborczej do gminy i rady powiatowej i przedstawił jakby należało je poprawić.

P. prof. Chciuk z Mielca biorąc przykład z dziejów naszej Ojczyzny, przedstawił błogie skutki jedności i zgody.

P. Mastalarczyk z Turbi mówił o hołaskach ludu.

Zgromadzeni wybrali jeszcze kilku przedstawicieli do komitetu z mieszczan rozwadowskich i gmin, które nie były w Komitecie reprezentowane.

Wzywaniem do pracy i podzięką p. Zamorskiemu, prof. Chciukowi i p. Horodyskiemu, z okrzykiem na cześć p. Zamorskiego, zamknął obrady p. Zieliński.

P. L. sekretarz.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Odczyty bezpłatne w seminarjum polskiem w Białej, w bieżącym tygodniu: D. 6 we wtorek, Dr. Maciej Kwieciński: Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach. część II. D. 8 we czwartek, p. Karol Rybarski: O słońcu z obrazami świetlnymi.

Początek o godz. 6¹/₂, wieczorem

Robotnicy z Moszczanicy (pow. Żywiec) zapraszają na nabożeństwo za spokój duszy śp. ks. Stojałowskiego, które odbędzie w niedzielę d. 11 lutego o godz. 11. przed południem w kościele parafialnym w Żywcu.

Oplątek w Ulanowie. Piękną i wzruszającą uroczystość obchodziło miasteczko

Ulanów (za Rzeczypospolitą małym Gdańskiem zwane).

Oto dnia 6 stycznia br. nowo założone polskie Tow. „Sokół” święciło uroczystość wspólnego łamania się opłatkiem. W przestronnym budynku gminnym tymczasowej siedziby Sokola zebrali się licznie druhowie i druhinie. Uczestników powitał ślicznem i wzniostłem przemówieniem, wiceprezes gniazda, czcigodny Ks. W. Zenicki, który dzieląc się z obecnymi opłatkiem, wspominał ożwyczału starożytnych Aryów pijących po kolei przed każdą wyprawą wojenną z pucharą mieszanej krwi własnej, przez której wypicie mieli nabrać po-zucia jedności myśli i czynów.

Nagrodzony burzą oklasków umilkł, a po nim zabrał głos prezes gniazda druh R. Wolański, który położył nacisk na hasło Sokola: „Bóg, Wiara, Ojczyzna”, zachęcając do pracy nad wybudowaniem własnej sokolnii.

Potem przemawiał, przyjęty z zapalem naczelnik tegoż gniazda druh Józef Porębski w krótkich ale treściowych słowach, nawołując do jedności i braterstwa, bez różnicy stanów, czy hrabia, czy chłop, czy urzędnik czy też mieszczanin. Jeżeli są Polakami i leży im na sercu przyszłość Ojczyzny, wszyscy winni się skupiać pod jeden sztandar i paść ku sobie braterską miłością, a wtenczas będzie możliwem walkę toczyć o lepszą przyszłość, bo tylko przy zgodzie i solidarności Bóg nam pomoże i otrzymamy to, do czego dążymy. Przy końcu jego mowy dał się słyszeć trzykrotny okrzyk na jego cześć: Czołem! Czołem! Czołem! Dobrze też było przemówienie druha Jana Chmury, który między innemi, wspominał o nieszczęśliwych braciach naszych w Chełmszczyźnie, którzy może po raz ostatni łącznie z nami, przejęci tą samą co i my, myślą, łamali się opłatkiem.

Po tych przemówieniach posypały się liczne toasty wniesione przez druha radcę Kielara, na cześć druhów i druhin zasłużonych około podniesienia Ulanowskiego Sokola. Uroczystość zakończono staropolskim toastem: „Kochajmy się! K. Brzuch.

Niezwykłe zjawisko. Piszą nam z Męciny: W nocy z dnia 14 na 15 b. m. o 3-ciej godz. nad ranem, ujrzelśmy na południowo-wschodniej stronie nieba, dwie szczególnie wielkie, czerwono-płomieniste gwiazdy, w których jakoby migotał się płomień. Księżyc który między nimi się znajdował, wydał się ciemny i blady. Ciekawi jesteśmy czy to zjawisko widział kto więcej w dniu owym? *Józef i Michał Piwowski i ich dzieci.*

Bratnia Pomoc w Ciącu pow. Żywiec, urządziła dnia 6/1 br. o godz 6 wieczór wieczorek to jest dzielenie się wspólne opłatkiem, w braterskiej miłości.

Na ten wieczorek wigilijny zebrało się około 100 członków nie licząc niewiast. Pierwszy przemówił do zebranych prezes Sowarzystwa, p. Reimshüssel i wzruszającymi słowy, przedstawił, jak liczyliśmy się zebrali, by przywitać to Dzieciątko Jezus, które się narodziło dla nas w ubogiej stajence.

Mowę piękną i podniosłą o śp. ks. Stojalowskim wygłosił zastępca prezesa p. Fr. Bednarz z Ciąca. Mowca po kolei przedstawił całe życie zmarłego, jego zasługi, wreszcie podał wskazówki w jaki sposób należałoby uczcić jego pamięć.

Słowa to przyjęli zebrani licznymi oklaskami.

Wieczorek zakończono odśpiewaniem kolęd i pieśni patryotycznych.

Bracia, Polacy pow. Żywieckiego, organizujmy się pod sztandarem noszącym hasło: „Bóg i Ojczyzna” — wywieszone przez śp. księdza Stojalowskiego a prowadzone obecnie przez p. posła Zamorskiego.

Nie rozbijajmy się na partye, lecz silnie trwajmy w związku narodowo-ludowym. *W. Sołtysek.*

Zgromadzenie w Szczyrku. Za staraniem miejscowego komitetu chrześcijańsko-ludowego odbyło się tu w d. 14 stycznia zebranie, na którym p. Janusz i Martinek omawiali wspólnie zebranymi sprawy, dotyczące stronnictwa, wzywali do wstępowania do organizacji politycznej oraz do popierania usiłowań Spółki ochrony i pomocy narodowej, mającej na celu utrwa-

lenie bytu Domu Polskiego w Bielsku. Zebranie przyjęło uchwałę, wzywającą posła do Rady Państwa z pow. Bielskiego, ażeby w najbliższym czasie zwołał w Szczyrku zgromadzenie publiczne i zdał sprawę z czynności poselskich w Wiedniu.

Józef Wałęga.

Obwieszczenie Dyrekcyi kolei państwowych. Z uwagi na stały zastój w wysyłce towarów na stacyi kolejowej w Szczakowej, spowodowany przez niezwykle napływ towarów i silne mrozy, wstrzymano za zezwoleniem c. k. ministerstwa kolei aż do odwołania, przyjmowanie towarów przeznaczonych do Szczakowy, jakoteż dalej przez Szczakowę z wyjątkiem nospiesznych przesyłek (Eilgut), zwierząt i środków spożywczych, podlegających szybkiemu zepsuciu. Dalej nadsyłane towary wstrzymane zostaną i pozostawione do rozporządzenia nadawcy.

C. k. Dyrekcyja kolei póln.

Złożyli w Redakcyi:

Na Dom polski w Bielsku.

Józef Zimmermann z Lubli 3 kor. Bodzioch Józef z Brzeska 1 kor.

Na pomnik dla śp. ks. Stojal.

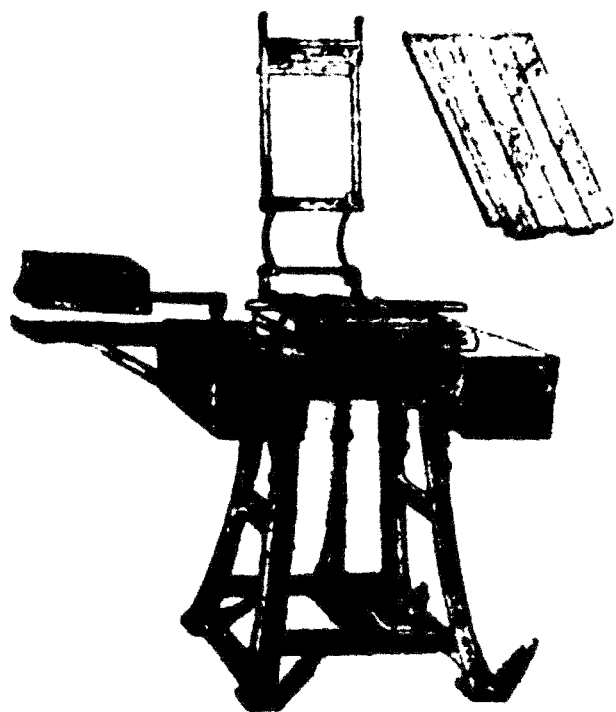
Józef Zimmermann z Lubli 3 kor. Józef Bodzioch z Brzeska 50 hal. Wontroba Antoni ze Stonawy 2 kor. Lampart Piotr ze Stonawy 1 kor. 50 hal. Koch Sylwester Piotr ze Stonawy po 50 hal. Feber Leopold, Głombek Jan, Mikula Wacław, Muryc Antoni ze Stonawy po 1 kor. Bura Weronika ze Stonawy 80 hal. Wranka Andrzej ze Stonawy 1 kor. Jurkiewicz Józef z Wadowic 1 kor. Sołtyk Jan z Bykowców 1 kor.

~~~~~  
Nowo przybywającym Abonentom oznajmiamy, iż z powodu niespodziewanego napływu zgłaszających się Czytelników, styczniowe nra tegoroczne są już wyczerpane, więc dopiero od pierwszych numerów lutego możemy im gazetkę wysyłać.  
~~~~~

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Marya Dz. w Jaw. — Wiersz otrzymaliśmy, ale że jest przerabiany z innego, to choć myśl pocziwa, drukować go nie możemy. — Fr. Kowala w Sierszy. — Kiedy pierwsza posyłka kalendarzy przepadła, wysłaliśmy drugą. — K. Niemczyk, Łusowice. — R. 1911 zapłacony, pozostałe opłacić r. 1912.

Fabryka maszyn inż. W. Boguckiego w Chrzanowie



buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych, oraz prasy kieratowe do wyrobu cegieł glinianych. — Cennik Nr. XVI i informacje darmo — Ceny niskie 10 1

Potrzebuję dwóch chłopców do nauki szewstwa. Rodzice zechcą się łaskawie do mnie zgłosić. Chłopców przyjmie się bezpłatnie. **Francoiszek Opaliński** w Białej, ulica Lipnicka, nr. 5.

Ucznia, syna porządnych rodziców przyjmie zaraz **Francoiszek Bobrek**, majster krawiecki, w Białej, przy ulicy Nad Auką (Augasse) l. 30.

Trzech chłopców do nauki

w 14 lub 15 roku, z lepszej rodziny, poszukuje Fabryka wyrobów masarskich **Stefana Sieczkowskiego,** **Kraków, ul. Sławkowska 11.** 3—1

Tanie mięso!

Wysyłam codzień świeżo bitą wołowinę, cielęcinę i baraninę z krzyżówki, w 5-cio kilowych paczkach, pocztą, opłatnie za zaliczką, za kor. 5. Wieprzowinę za kor. 6. Załatwiam przesyłkę dokładnie. Poszukuję stałych odbiorców. **Z. Hajmovitz,** 2—1 **M. Herinose** nr. 78 — Węgry.

Miód!

Miód!

Pod gwarancją czysty, prawdziwy miód pszczołny wysyłam w blaszankach o zawartości po 5 kg. za 5 Kor. 75 h.

I. Kleiner, Podwoleczyska,

Nro. 778 (Austria.) 1—1

Codzień świeże mięso

wołowe, cielęce lub wieprzowe, 5 kłgr. za kor. 4 80, wędliny za kor. 7 opłatnie za zaliczką wysyła **G. Jakob w Herinose** nr. 95 (Węgry.) 2 1

Wosk pszczołny

na światło kościelne, za 50 kłgr. kor. 145, za 100 kłgr. kor. 280 opłatnie do każdej stacyi. Kto posyła odrazu całą należność, otrzyma 1/2 kg. wosku na 10 kg. rabatu. Buraki pastewne „mamuty” po 2 kor. 70 gr. za 1 kg. „ekendorfskie” po 3 kor. oraz różne nasiona na składzie. Ponieważ w tym roku nasion braknie i są drogie, przeto wcześniej zamawiać należy. Adres firmy: **Teresa Dobuszożak** w Dolinie (Galicja).

Skiba

Spółka handlowo-rolnicza w Kętach

Mia w Wilamowicach, agencje: w Janowicach, Buzzkowicach, Lipniku, Kozach, Brzezince.

Zaopatruje rolników we wszystkie artykuły rolnicze do prowadzenia gospodarstwa potrzebne, po cenach najniższych, w wyborowej jakości przyjmując gwarancję za dostarczone towary. Instytucja nie na zysk, lecz dla dobra rolników stworzona. Wszyscy powinni więc do niej przystępować, którym zależy na tem, aby uniknąć wyzysku. Dostarcza.

**Pasz tresciowych
Nawozów pomocniczych
Nasion
Maszyn i narzędzi rolniczych.**

Spółka sprzedaje obecnie węgiel Mruczkowski (Emanuelsegen) po 144 kor. za wagon 10.000 kg. loco kopalnia.

Adres: Skiba, Kęty.

! Wędliny potaniały !

Wysyłam do wszystkich sklepów, jako też i Kółek rolniczych: 10—4

słoninę polską grubą po K	1 64
sadło po „	1 64
smalec topiony po „	1 70
kiełbasę siekaną po „	1 70
słoninę przerosniętą po „	1 56

Stefan Sieczkowski,

fabryka wyrobów masarskich,
Kraków, ul. Sławkowska 11.

Wykłady o hodowli bydła

książeczka obejmująca 66 stronnic druku i zaopatrzona 12 rycinami, napisana przystępnie a pouczająco, więc wielce użyteczna dla gospodarzy, wydana została w ostatnim czasie. Cena: 1 kor. 20 gr. Do nabycia u autora, pod adresem: **P. Andrzej 8—4 Glazer, w Ozydowie.**

**Adwokat krajowy
Dr. Teofil Więciaw
we Lwowie,
ul. Kopernika l. 11.**

Rower damski

całkiem nowy, za przystępną cenę do nabycia. Wiadomość w Redakcyi „Wieńca-Pszczółki“.

Marnowanie pieniędzy

w gospodarstwie domowem, gdy się kupuje nie korzystnie. Przeciwnie: oszczędzić można przez kupowanie wyrobów tkackich jako to płótna wszelkich gatunków matery na ubrania itd. itd. w znanej tkalni od wieków

Mieczysława Goneta

w Korozyńcu (Galicya.)

Cenniki oraz próbki wysyła opłatnie.

Pierwsza polska fabryka wyrobów masarskich

Jakób Habura

Nowy Targ ad Zakopane

poleca P. T. Kółkom rolniczym i sklepom katolickim sławne polskie kiełbasy krakowskie po najtańszych konkurencyjnych cenach.

Na żądanie cenniki darmo i opłatnie. Przy większych stałych zamówieniach ceny nadzwyczajnie niższe.

Rodacy! Popierajcie przemysł krajowy

Anchor Linia

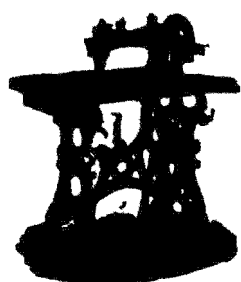
jedna z najstarszych angielskich linii okrętowych przewozi regularnie co tygodnia pasażerów I, II i III klasy do **New Jorku, Bostonu, Filadelfii i Kanady** pospiesznymi okrętami. Okręty najnowszej konstrukcyi zaopatrzone u Markoniego system telegrafu bez drutu, telefon podwodny, przyrządy wstrzymujące trzęsienie i kołysanie, elektryczne oświetlenie, a kajuty III klasy o 2, 4 i 6 łózkach są obszerne, bocznemi oknami dobrze przewietrzane i czysto utrzymywane. Wikt wyśmienity, jak zwyczajnie wymagany przez angielskich podróżnych. Słowem: okręty bezpieczne, wygodne i szybkie. Polacy ze wszystkich wygod korzystają w równej mierze z Anglikami, a ceny przewozu w porównaniu do wygod są nader przystępne.

Po wszelkie informacye co do cen i podróży pisać do zastępców tej linii.

Biuro przewozowe „OJCZYŻNA“ (Vaterland).

Postbox 664 Rotterdam-Holland.

List zwyczajny kosztuje 25 hal. kartka 10 hal.



Na patę

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18.

dostawca wielu Stowarzyszeń zarobk., Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historią maszyn darmo i opłatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węg. konsulat stwierdził, że firma Singera C-o wyrabia swoje „oryginalne“ maszyny w Wittenbergu pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest to więc firma niemiecka, którą „Straż polska“ zaliczyła do bojkotu.

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA

Gospodarsze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe

z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

DRZEWA OWOCOWE I OZDOBNE

Krzewy, Róże pienne i krasocenne oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres
OGRODNICTWA I ROLNICTWA.

Towar doborowy. — Ceny nie le. — Ocenik i specjalne oferty wysyłam
oplatnie 10—3

E. FREEGE, KRAKÓW.

Chłopiec w 15-ym roku życia,
z porządnymi rodzicami,
życzy sobie pójść do terminu krawieckiego
do sumiennego i zdolnego majstra w Biel-
sku-Białej albo okolicy. Zgłoszenia w Re-
dakcji „Więca-Pszczółki”. 3—3

Młodego pisarza

zręcznego służącego umiającego pisać,
czytać przyjmę. Obeznani z robotnikami
sezonowymi mają pierwszeństwo. Wyso-
kość łądanej miesięcznej płacy należy po-
dać **Bronisław Krasicki** poczta 28
Kraków. 3—3

Robotnicy i robotnice

do robót polowych i dworskich do Czech,
Morawy, Gancy odjeżdżać mogą czterna-
stego marca lub później. Zapewniam uc-
ciwe ułatwienie i uczciwy kontrakt. Wiele
agentów ludzi oszukuje — takich unikajcie
Do Prus nie wysyłam, bo w kraju jest
lepiej i zarobić można więcej. **Bronisław**
Krasicki, Kraków ul. Gołębia 16.

Najdrowszym
napojem kawowym jest
od lat 20

Kathreiner
Kneipponwska
kawa słodowa.

Prawdziwy środek
zastępujący kawę!

Kathreiner
wnosi szczęście do
ogniska domowego.